Nr 5. Środa, 8 Stycznia 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	60·— K
półrocznie	30·— „
ćwierćrocznie	15·— „
miesięcznie	5·— „

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	72·— K
półrocznie	36·— „
ćwierćrocznie	18·— „
miesięcznie	6·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają całopółroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

L. 11/pr.

Rozporządzenie

Tymczasowego Komitetu Rządzącego z dnia 3 stycznia 1919 w sprawie wypłaty zasiłków uchodźczych w mieście Lwowie i powiecie lwowskim.

§ 1.

Pobór zasiłków uchodźczych, względnie dodatków na utrzymanie, przyznanych na podstawie prawomocnych orzeczeń Dyrekcyi policyi i Starostwa we Lwowie w myśl postanowień § 1, 6 i 9 ustawy z dnia 31 grudnia 1917 Nr. 15 dz. p. p. z r. 1918 wstrzymuje się.

§ 2.

Wypłatę zaległych, a dotychczas nie podjętych zasiłków uchodźczych, względnie dodatków na utrzymanie wymierzonych prawomocnemi orzeczeniami, wspomnianych w § 1. władz, wstrzymuje się aż do likwidacyi stosunków z byłą monarchią austro-węgierską.

§ 3.

Do tego samego czasu odracza się decyzyę co do roszczeń o zasiłek uchodźczy, względnie dodatek na utrzymanie, co do których kompetentne władze nie wydały dotychczas orzeczeń.

§ 4.

Osoby, zamieszkałe we Lwowie lub w powiecie lwowskim, które z powodu wypadków wojennych po 1 listopada 1918 zmuszone były opuścić miejsce swojego stałego pobytu i nie mogą tam nazad powrócić, a nie mają środków materyalnych do utrzymania siebie i rodziny, mają prawo do opieki państwowej nad uchodźcami wojennymi w ramach przytoczonej wyżej ustawy.

§ 5.

Do wykonywania tej opieki nad uchodźcami wojennymi i asygnowania zasiłków uchodźczych w obrębie miasta Lwowa powołaną jest nadal Dyrekcya policyi we Lwowie (biuro dla uchodźców wojennych), zaś w obrębie powiatu lwowskiego, Starostwo we Lwowie.

Za Tymczasowy Komitet Rządzący:

Obirek w. r. referent Wydziału Opieki społecznej.

Skarbek w. r. Przewodn. T. K. R.

Namiestnictwo zamianowało praktykanta konceptowego Namiestnictwa Maryana Buczkowskiego koncypistą Namiestnictwa.

Namiestnictwo zamianowało praktykanta konceptowego Namiestnictwa Kazimierza Otwinowskiego koncypistą Namiestnictwa.

Lwów, 7 stycznia 1919.

I. Paderewski
w Warszawie i w Krakowie.

Bliższe szczegóły o podróży I. Paderewskiego do Warszawy i Krakowa stwierdzają, że witano go wszędzie wprost owacyjnie. Publiczność, gromadząc się tłumnie na wszystkich większych stacyach kolejowych, wyrażała swe uczucia dla Wielkiego Obywatela w gorących okrzykach i mowach powitalnych, w których brzmiała głęboka wiara w powodzenie misyi Paderewskiego.

Z Warszawy donoszą pod datą 3 b. m.: Stolica Polski już od wczesnego popołudnia czyniła przygotowania na przyjęcie państwa Paderewskich. Przedstawiciele władz wojskowych, zarządu miasta, organizacyj politycznych oraz instytucyj zgromadzili się na dworcu. Delegacye ustawiły się w szpaler. Cały peron był pięknie przybrany chorągwiami o barwach narodowych i koalicyjnych. Nawprost wejścia na peron wisiał transparent z napisem: „Stolica Polski wita cię, Orędowniku nasz!“ Pod napisem umieszczone było powitanie w języku angielskim. O godz. 10 m. 50 wieczórem zajechał pociąg na dworzec. Delegacye udały się do wagonu, aby powitać Paderewskiego. W tej chwili z piersi dziesiątek tysięcy ludzi rozległy się okrzyki: Niech żyje Paderewski! Niech żyje koalicya! Państwo Paderewscy z prezydentem miasta Drzewieckim, pułk. Wade. przez szpaler podążyli do salonu — po drodze chylily się przed nimi sztandary. Orkiestry grały hymn polski, angielski i amerykański. Na twarzy Paderewskiego znać głębokie wzruszenie — stał w skupieniu. Mów powitalnych nie można było rozpocząć wobec orkanu żywiołowych okrzyków tłumów. Gdy okrzyki osłabły przemówił pierwszy prezes Rady miejskiej p. Baliński, witając imieniem Warszawy, a kończąc przemówienie okrzykiem: Niech żyje mąż dobrze zasłużony Ojczyźnie, niech żyje Paderewski!

Po p. Balińskim zabrał głos prezydent miasta Drzewiecki w języku angielskim witając pułkownika Wade. Dalej przemawiali pułk. Czerwiński, delegat Ministerstwa spraw wojskowych rotmistrz Buffałł, który w języku angielskim witał pułkownika Wade. Z kolei witali Paderewskiego delegat Koła międzypartyjnego i ks. Oraczewski imieniem ludu warszawskiego, nadto delegatka stowarzyszeń kobiecych.

Z przepięknej, gorącą miłością Ojczyzny owianej odpowiedzi I. Paderewskiego powtarzamy najważniejsze ustępy:

Mąż stanu ma obowiązek odgadywać uczucia Narodu i od niego przyjmować rozkazy. A myśli Narodu polskiego są następujące: Pragnie On wszystkich ziem polskich i wszystkiego, co było polskie, jest i będzie; z morskiem wybrzeżem Gdańskiem, ze Lwowem i Wilnem. Jest tylko jedna Polska wielka i taką mieć chcemy i mieć musimy. Przychodzę do Was z daleka — przychodzę, jak przystało Polakowi z zamorskich krajów; przybywam od polskich brzegów, od Gdańska i kolebki polskiej Poznania. Wielki jest duch w Wielkopolsce. W Poznaniu zgoda i gotowość do ofiar może świecić przykładem. Tam jest poczucie obywatelskie. Jest ofiarność do samozaparcia. Swiecić oni mogą przykładem. Po dwakroć od swoich przychodzę. Przez cztery lata pracowałem wśród czterech milionów Polaków, których dola i niedola za Ocean wygnała. Dobry to lud. Od niego wyszły pierwsze datki na ofiary wojny w Polsce. On pierwszy wołał o niepodległą, całą i zjednoczoną Polskę z dostępem do morza i z Gdańskiem. U nich to powstała pierwsza armia polska. Od tych czterech milionów Polaków, wiernych Ojczyźnie, składam pokłon i pozdrowienie.

Szanuję wszystkie stronnictwa, lecz nie należę i nie będę należał do żadnego. Wobec tej grozy na Wschodzie każdy syn tej ziemi ma prawo być tylko Polakiem. Żadne stronnictwo Ojczyzny nie odbuduje. Odbudują ją wszyscy, a główną podstawą to robotnik i lud.

Po przemówieniu Paderewskiego w krótkich słowach podziękował za przyjęcie pułk. angielski Wade, poczem dostojni goście w wspaniałym pochodzie ruszyli przez miasto do hotelu Bristol. Tutaj powitał Paderewskiego krótkiem przemówieniem weteran z roku 1863 p. Horodyński, wręczył on p. Paderewskiej kwiaty a następnie powitał pułk. w. Wade w języku angielskim. Wśród niemilknących okrzyków udali się goście do przygotowanych dla nich apartamentów. Na balkonie położonym naprzeciw hotelu Europejskiego chóry kilku towarzystw śpiewackich odśpiewały szereg pieśni narodowych. Owacye publiczności trwały do godz. 2 w nocy.

Na wiadomość o mającym nastąpić przyjeździe Paderewskiego do Krakowa zebrała się Komisya Rządząca wraz z prezydyum miasta w celu ustalenia programu powitania.

Uchwalono, że dostojnego Gościa powita na dworcu prezydent m. Federowicz w otoczeniu prezydyum Komisyi Rządzącej, władz, prasy i honorowej kompanii wojskowej, a wjazd do miasta odbędzie się ulicami Lubicz, Basztowa, wokoło Barbakanu, gdzie u stóp pomnika Grunwaldzkiego przemówi prezydent Kom. Rządz. p. Tertil. Przez ulicę Floryańską i połud. część Rynku uda się pochód w ul. Sławkowską, gdzie przybywający gość zamieszka w Grand Hotelu.

Ze względu na stan zdrowia Paderewskiego, uroczyste powitanie w imieniu kraju i miasta odłożono dopiero w poniedziałek na uroczystem posiedzeniu Rady miejskiej wobec plenum Komisyi Rządzącej i przedstawicieli kraju, jak też wszystkich sfer obywatelstwa miejscowego i prasy. Wieczorem przyjmował gości prez. Federowicz.

Prezydyum miasta wydało odezwę do ludności o godne przyjęcie dostojnego Gościa.

5.

STANISŁAW WASYLEWSKI.

Z dworu Stanisława Augusta.

2. Na zamku i w Łazienkach.

(Ciąg dalszy).

Wrzały życiem i gwarem te wszystkie wspaniałe ubikacye czasu każdego Sejmu i zawsze w wigilię Nowego Roku a już szczególnie w epoce Sejmu wielkiego, tańcującym zwanego, kiedyto bawiono się najświetniej. Wtedy puste zazwyczaj dziedzińce Zamku zapełniały się rzędem pysznych ekwipaży i tłumem bogato przyodzianej służby. A w sali audyencyonalnej i balowej wstawała z martwych cała dawna Jagiellońska wspaniałość Rzeczypospolitej. „Widziałem — pisze poseł szwedzki Heyking dwór rosyjski w całym jego przepychu w czasie audyencyi publicznych, ale jakkolwiek wielki jest ten splendor przecież nie daje widoku tak wspaniałego, jak audyencya u króla polskiego na czele zgromadzonych stanów“.

Codzienne życie na zamku było nierównie skromniejsze. Król w Zamku czuł się wogóle niedobrze i mieścił się w skromnych ubikacyach. Dziwi się temu poseł Sivers, gdy przybywszy w w r. 1793 do Warszawy pisze do córki: „Wyobraź sobie, jak skromnie jest w mieszkaniu króla: jada w przedpokoju, na lewo ma gabinet, na prawo pokój sypialny i bawialny razem“. Podobnie donosi podróżnik Fortis: „Stanisław August przyjmuje wieczorami w pokoju najskromniejszym, gdzie również jada kolacyę, na którą stoły przynoszą już zastawione i zaraz potem je uprzątają.“

Choć wiele i najwspanialsze skarby sztuki zdołał tutaj zgromadzić, choć wyrafinowaną elegancyą i splendorem lśniły apartamenta, nie czuł się szczęśliwym Stanisław August na Zamku. Tutaj ciążyło mu królowanie i ta korona Chrobrych, którą daremnie kazał złotnikowi do rozmiarów swej głowy przystosować i lżejszą uczynić. Zbyt łatwo dosięgały tu nieubłagane macki z pałacu ambasadorskiego. Zbyt ciężką była gehenna ucisku. Uciekał tedy przed nimi do ostatniego szczęścia swego życia — do Łazienek.

Podobno dlatego przystąpił król do Konfederacyi Targowickiej, bo bał się, że mu Moskwa skonfiskuje Łazienki. Ta śmieszna wersya, zanotowana przez ks. Kitowicza, jest przecież znamienna, świadczy o miłości, jaką król otaczał swe ukochane dzieło. Gdy Zamek był poważną i reprezentacyjną rezydencyą królewską, Łazienki stać się miały hucną pieśnią na cześć wytworności i uciechy życia. Było to *chef d'oeuvres* jego pracy artystycznej, której końca nie mógł nawet oglądać. Trzykrotnie powracał do ich przebudowy i upiększenia rozpoczętej już w pierwszym roku wstąpienia na tron, prowadzonej dalej w roku 1784, a ukończonej dopiero w maju 1795. Ostatnie rusztowania spadły z murów pałacyku, gdy króla już nie było nie tylko w Warszawie, ale i na tronie. Łazienki, to jedna z najpiękniejszych kompozycyj artystycznych, jakie wydał w Europie wiek XVIII. Są one wypadkową trzech stylów: barokowego, którego nabrały, gdy je budował marszałek Lubomirski w końcu XVII. stulecia, saskiego rokoko za czasów Augusta II., oraz stylu Stanisława Augusta, który właśnie ujawnił swą odrębność. Był to błotnisty i zapuszczony park, gdy Łazienki przeszły w posiadanie Stanisława Augusta, budynki, kanały i sadzawki pustoszały i niszczały, służąc za pastwisko. Stanisław August włożył odrazu wielkie sumy, oczyścił powietrze zarażone wodami stojącemi, kazał wyrąbać stare spróchniałe olchy, osuszył bagna i moczary i wszystką swą wrażliwość artystyczną i poczucie piękna włożył w dalszą pracę nad Łazienkami. Pałacyk na wyspie odmienił szybko oblicze. Szpalery i klomby angielskie, chińskie pawilony i kuliste laury ozdobiły park. Na stawach trzepotały stada łabędzi, w zwierzyńcu patrzono z ciekawością na dwa ogromne strusie, dar króla obojga Sycylii. I zaludniło się też w parku. Łazienki weszły w modę. Pani Krakowska miała tu osobny pawilon, generałowa Grabowska rozgościła się w wygodnych apartamentach, domek stawał obok domku i pałacyk obok pałacyku, a każdy dla innego familianta, lub innej metresy. Teatr na Kępie zbudowany amfiteatralnie mieścił około 1500 osób i słynął z doskonałych baletów. A gdy tylko wiosna wszystką swoją krasę roztoczyła, opuszczał król zamkowe komnaty, by całe lato spędzić w polskim Trianonie, zkąd tylko w niedzielę i święta wracał do Warszawy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jak donosi korespondent *Słowa Polskiego*, cały Kraków wyległ w niedzielę na ulice na powitanie. Wjazd Paderewskiego odbywał się wśród dziesiątków tysięcy ludzi, zapełniających ulice, przy tak entuzyastycznym nastroju, jakiego w Krakowie dawno nie pamiętają. Ten nastrój publiczności doszedł do zenitu podczas mowy Paderewskiego, jak wiadomo, świetnego mowcy, którą wygłosił on pod fundowanym przezeń pomnikiem Grunwaldzkim.

Z Tymcz. Komitetu Rządzącego.

Komunikat z 4 b. m.

Na onegdajszem posiedzeniu T. K. R. uchwalono rozporządzenie w sprawie wypłaty zasiłków wojskowych za miesiąc grudzień 1918 r.

Rozporządzenie to, które w pewnej, nieznacznej mierze ogranicza dotychczasowy sposób wypłaty tych zasiłków, będzie w najbliższych dniach ogłoszone w dziennikach i afigowane na murach miasta.

W sprawie ewakuowanych postanowiono na przyszłość wypłacać zasiłki ewakuacyjne tylko tym, których ewakuowano w czasie obecnej wojny.

Uchwalono zezwolić Bankowi przemysłowemu we Lwowie i galicyjskiemu ziemskiemu Bankowi kredytowemu we Lwowie na zmianę statutów celem podwyższenia kapitału akcyjnego, a w szczególności Bankowi przemysłowemu z 25 na 50 milionów koron, a galic. ziemskiemu Bankowi kredytowemu z 3 na 6 milionów koron z prawem automatycznego podwyższania tego kapitału do dwunastu milionów koron.

Komunikaty sztabu Naczelnego Dowódz. Wojsk Polskich na Galicyę Wschodnią gen. dywizyi Rozwadowskiego.

Z dnia 4 stycznia 1919.

Biuro prasowe podaje:

W ciągu dnia dzisiejszego artylerya nasza ostrzeliwała pokazujące się w okolicach Lwowa oddziały ukraińskie.

Nieprzyjaciel rzucił znowu kilka pocisków armatnich na miasto.

Dziś zrana niepokoił Mszanę i Zimną Wodę, Miejscowa załoga przy pomocy pociągu pancernego rozproszyła go.

Z dnia 5 stycznia 1918.

Biuro prasowe podaje:

Dzisiejszy dzień, pominąwszy drobne utarczki patroli i zmniejszoną czynność artyleryi, upłynął spokojnie.

Podjęto normalny ruch kolejowy.

Z dnia 6 stycznia 1919:

Biuro prasowe podaje:

Dziś wedle swej metody rzucił nieprzyjaciel znowu kilka pocisków armatnich na miasto. Szkody wojskowej nie było. Nasza artylerya odpowiadała skutecznie.

W północno-zach. stronie oczyszczono z nieprzyjaciela Rzęsnę ruską, Podrzęsnę, Sołuki, Kozice i Domażyr. Wzięto jeńców i karabiny maszynowe.

Wypadki z ostatnich dni grudnia z. r.

Niedawno przybyła do Lwowa grupa majora Sopotnickiego, która po ciężkich walkach na południowej stronie Gródka Jagiell. uderzyła na Ukraińców na południowy zachód od Lwowa i w dwudniowych walkach pod Stawczanami i Obroszynem przełamała opór nieprzyjacielski i wkroczyła do miasta.

Po zdobyciu Stawczan dzielne wojska tej grupy zaatakowane zostały przez nowo przybyłe posiłki ukraińskie z Kijowa, ze strony Obroszyna, Glinnej i Polanki. Ataki te odparto. Dnia 27 z. m. nad ranem ponowił nieprzyjaciel jeszcze gwałtowniej i jeszcze większemi siłami swoje usiłowania przełamania naszych linij od południowej i południowo-wschodniej strony. Został jednakże i tym razem wspaniałym kontratakiem dzielnych Warszawiaków pod komendą kapitana Olkowskiego i III. batalionu 10 pułku z Przemyśla pod komendą kapitana Dzwonarza złamanym. Nieprzyjaciel pobity cofnął się w nieładzie, pędzony i ostrzeliwany przez naszych dzielnych żołnierzy, przyczem poniósł ciężkie, krwawe straty, pozostawiwszy liczny materyał wojenny. W śniegu znaleziono między innymi dwa karabiny maszynowe wraz z amunicyą.

Szczególniej podkreślić należy, że ataki ukraińskie prowadzone były przez wojska regularne przybyłe z gubernii kijowskiej.

W ten sposób udało się ukraiński pierścień, otaczający Lwów przełamać, a zarazem zamierzony ogólny atak na Lwów osłabić.

Zarządzenia i komunikaty władz wojskowych.

Do mieszkańców miasta i żołnierzy.

Zakazuje się osobom niepowołanym ostrzeliwania nieprzyjacielskich aeroplanów. Zadanie to spełniać będą oddziały, specyalnie do tego wyznaczone. Nie stosujące się do tego osoby wojskowe będą pociągane do odpowiedzialności w drodze służbowej, osoby cywilne karane będą chłostą.

Zabrania się również stawania i gromadzenia się na chodnikach i miejscach otwartych. W razie pojawienia się lotnika, należy natychmiast chronić się w bramach i sieniach i wogóle przestrzeniach zasłoniętych.

Kwatermistrzowstwo N. D. W. P.

Posiadanie kart (map) wojskowych jest zabronione pod rygorem surowych kar aresztu. Wzywa się przeto wszystkich posiadaczy kart o skali 1 : 200.000, 1 : 75.000 — i 1 : 25.000, by je bezwłocznie złożyli w Adjutanturze Komendy miasta i placu za ewentualnym zwrotem rzeczywistych kosztów.

Wezwanie powyższe odnosi się do wszystkich, a więc i do wojskowych byłej armii austryackiej.

Komendant miasta i placu
Pułkownik Jasiński m. p.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich na Galicyę wschodnią, zwraca się do wszystkich myśliwych Polaków oraz oficerów, b. armii, którzy mają w swem posiadaniu lornetki polowe, z gorącym apelem, by zechcieli je odstąpić do użytku armii polskiej za ewentualnym zwrotem ceny kupna.

Zgłaszać należy w Oddziale II. Kwatermistrzowstwa przy Naczelnem Dowództwie Wojsk Polskich, plac Bernardyński 6 II p. schody 7.

Właściciele domów, przed którymi prowadzą linie kablowe, telefoniczne, oraz właściciele mieszkań, przed któremi znajdują się te linie, np. na balkonach lub występach murów zawieszone, są za ich całość w tem miejscu osobiście odpowiedzialni, a w razie przerwania linii w tem miejscu będą do najsurowszej odpowiedzialności pociągnięci.

Kwatermistrzowstwo.

Oddział prasowy N. D. W. P. prosi wszystkie osoby przyjeżdżające z prowincyi lub zagranicy, o zgłaszanie się jak najrychlejsze w kancelaryi Oddziału, ul. Fredry l. 2 I. p. w godzinach od 10—12 przed poł. i od 4—6 po południu celem udzielenia informacyj.

Nadzieje austryackie.

Los ograbił Austryę ze wszystkiego, pozostawiając jej jedyną pocieszycielkę zwyciężonych — nadzieję. Przez usta kanclerza niemieckiej Austryi dr. Karola Rennera przemówił właśnie głos nadziei, który na łamach swych powtarza *Neue Freie Presse.*

W słowach kanclerza czuć gorycz, z jaką patrzy na obecne położenie Austryi. Zabrano jej wszystkie ziemie, nad jakiemi od tylu lat panowała. „Jesteśmy dziś narodem, który ze wszystkich narodów świata najbardziej cierpi ucisk narodowy pod obcem panowaniem i Europa nie zazna spokoju, przygotowanego jej przez Wilsona, jeśli kwestya południowo-wschodnio-niemiecka nie zostanie w sposób znośny rozstrzygnięta“. Należy wybaczyć to złudzenie człowiekowi, któremu bezsprzecznie trudno pogodzić sie z upokarzającą rolą, jaka przypadła w udziale dawnym władzcom i niepodobna żądać od niego, ab rozumiał, że rozbiór Austryi niebył niczem innem, jak tylko aktem sprawiedliwości dziejowej, idącej za głosem uciśnionych przez nią narodów. Nie łatwo jest patrzeć trzeźwo na rzeczy, bezpośrednio po uderzeniu gromu. Musi nam wystarczyć to, że tylko w końcowem westchnieniu kanclerza zawarte są słowa: „Nasz dzień jeszcze nadejdzie“, a wszystkie jego nadzieje na przyszłość obracają się w kole kwestyi kulturalnych i ekonomicznych.

Oto, jak je rozwija: „Południowo-wschodni Niemcy są swoistym szczepem niemieckim, tworzonym przez długi ciąg historyi i przez rozliczne stosunki, w jakich żyliśmy od wieków. Bajuwarowie, Frankowie, Sasi żyli na naszych ziemiach. W naszej krwi jest wiele pierwiastków słowiańskich, węgierskich i romańskich, wśród nas żyją od niepamiętnych czasów żydzi, których wielu jest dobrymi Niemcami. Te różnorodne czynniki stworzyły naród o wielostronnem uzdolnieniu i ruchliwym umyśle, posiadający żywy interes dla wszystkiego i wielką zdolność assymilacyjną.... Teraz zbliżyła się chwila, kiedy możemy być w najgorszym razie Niemcami. Damy swej narodowości niejedno, czego jej dotychczas braknie, a przedewszystkiem ową zdolność przystosowania się, ową pewną giętkość i podatność, która złagodzi surowość i sztywność, jaka tak wiele zaszkodziła imieniowi niemieckiemu. Nasze doświadczenie w dziedzinie współżycia z innymi narodami, nauczy cały naród niemiecki, jak należy szanować inne narodowości i zżywać się ze swymi sąsiadami. Z drugiej strony i my potrzebujemy Niemców. Przez długie odseparowanie się od pnia macierzystego staliśmy się ciaśni, prowincyonalni. Dla naszego życia umysłowego i gospodarczego jest niezbędnem, aby istniał szeroki i spławny kanał łączący Dunaj z Renem“.

Jeszcze nie tak dalekie są czasy, gdy austryaccy mężowie stanu dobrodusznie wierzyli, że polityczne znaczenie takiego absurdu państwowego, jakim były Austro-Węgry, jest tak doniosłe, że gdyby monarchia nie istniała, należałoby ją stworzyć. Ta wiara w doniosłość istnienia Austryi pobrzmiewa jeszcze w słowach kanclerza Rennera, gdy mówi o jej roli gospodarczej i kulturalnej. Wszystkie nowopowstałe państwa będą jej potrzebowały. Wezmą sobie w tym względzie za przykład Węgrów, którzy wołali do siebie austryackich finansistów, kupców, fabrykantów, nawet robotników i majstrów. Austrya będzie nadal mostem, po którym kultura Zachodu iść będzie na Wschód. Zapewne dziwnym jest ten pogląd mający znaczenie swe kilkaset lat wstecz, kiedy narody kulturę swą czerpały od najbliższych sąsiadów, ale jeszcze dziwniejszą jest ta groźna postawa, z jaką p. Renner zapewnia, że nie zupełnie jeszcze zwątpił: „Nasi sąsiedzi byli niezadowoleni z nas, kiedy liczyliśmy zaledwie dziesięć milionów, teraz będą mieli do czynienia z siedmdziesięciu milionami“.

Możnaby powiedzieć, że kanclerz zmniejszonej Austryi robi nie tylko dobrą, ale zupełnie groźną minę do „złej gry“.

Ze świata.

= Do *Timesa* donoszą ze Stokholmu: Litewska Agencya telegraficzna informuje, że przywódca bolszewików litewskich Kapsuka w otoczeniu wielkiego sztabu i z ogromnymi funduszami przybył z Rossyi do Wilna, oznajmiając prasie, iż Litwa ogłoszona zostanie częścią republiki Sowietów. Wobec tego delegacya rządu litewskiego udała się do Libawy na konferencyę z komendantem angielskiej eskadry bałtyckiej, który zapewnił, że udzieli ludności wszelkiej pomocy dla obrony przed bolszewicką inwazyą.

= Omawiając wywody Pichona, *N. Fr. Presse* pisze: Jeśli rząd austrycko-niemiecki nie chce swych ludów powieść na Golgotę, to po mowie Pichona musi przedewszystkiem zastosować się do wymagań chwili. Po tej mowie wątpliwą jest rzecza, byśmy mieli wolne ręce w dziedzinie polityki zagranicanej. Ale pozostaje nam jeszcze ciągle swoboda w zakresie polityki gospodarczej. Byle jej tylko nie stracić w labiryncie wątpliwości i przesądów.

W takim tonie przemawiają dzisiaj ci, których bezwzględność i buta stała się jedną z głównych przyczyn upadku Austryi.

= W mowie swej noworocznej oświadczył węgierski prezydent ministrów hr. Karolyi między innemi: Integralność naszego kraju przedstawiam sobie w sensie gospodarczym. Ludy Węgier zjednoczyć się muszą na podstawie ekonomicznej i w myśl zasady *clara pacta, boni amici!* Przyjaciół mamy niestety niewielu. Spodziewam się jednak, że nie braknie ich nam wśród rozważnych ludzi nietylko we Francyi i Anglii, lecz także w Czechach i Rumunii. Co do Polaków, to między nami a nimi niema żadnej sprzeczności interesów.

= Z Berlina donoszą: Entente widzi główny cel zawieszenia broni z Niemcami w tem, by uniemożliwić Niemcom podjęcie kroków nieprzyjacielskich na nowo. Stanowisko swe koalicya ukształtuje odpowiednio do tego, czy demobilizacya Niemiec przeprowadzona zostanie z możliwą szybkością i nie nasunie podejrzenia o żadne skryte zamiary. Owóż stwierdzają ze strony niemieckiej, że na całym froncie zachodnim znajduje się, prócz garnizonów, na stopie pokojowej, niewięcej nad 20 dywizyj. Naczelne komendy armij i komendy grup wojska rozwiązują się. Komenda wojskowa na wschodzie od strefy neutralnej przeszła już w ręce generalnych komend pokojowych. Do 10 b. m. ma stan podobny zapanować także u reszty grup wojska. Sądzą więc w Niemczech, że niemożliwość podjęcia kroków nieprzyjacielskich na nowo jest tym sposobem dostatecznie wykazana.

= Niemiecki sekretarz państwowy urzędu skarbowego dr. Müller oświadczył pewnemu korespondentowi angielskiemu: „Jeśli entente zażąda wynagrodzenia w wysokości kilkuset miliardów, to absolutnie będzie po Niemczech. Także nasze pożyczki wojenne muszą być zapłacone, będziemy więc kompletnie zrujnowani. Na razie stać nas jeszcze na to, byśmy spłacali regularnie odsetki w wysokości 5 miliardów marek rocznie. I wybrniemy, jeśli da nam się spokój, jeśli dostarczy nam się surowców, jeśli pozostawi nam się nasze kopalnie i nie będzie przeszkadzać w zdobywaniu klienteli“.

Czy jednakże koalicyi — spytajmy — zależeć może na tem, by Niemcy „wybrnęły“?

= Jak w Berlinie głoszą, szef propagandy bolszewickiej Radek-Sobelsohn, który na państwowym kongresie grupy Spartaka wystąpił z mową zachęcającą do wystąpienia Niemiec i Rosyi przeciw koalicyi, opuścił Berlin i wyjechał do Moskwy.

Dodać wypada, że wywody Radka poparli: Róża Luxemburg i Liebknecht. Ten ostatni rzekł: Odpowiedzią naszą na pozdrowienie sowietów, przywiezione nam przez Radka, niechaj będzie wspólna walka niemieckiego i rossyjskiego proletaryatu w uniformach wojskowych przeciwko wspólnemu wrogowi, koalicyi.

= *Temesvarer Ztg.* ogłasza rozmowę swego korespondenta z nowomianowanym prezydentem ministrów serbskich Proticem. Ten powiedział: Aspiracye serbskie rozpościerają się na Bacskę i Banat, ten ostatni aż po granice Marosu. Ponieważ jednak Banat zamieszkują oprócz Serbów, Niemcy, Węgrzy i Rumuni, będzie tu w pewnej mierze zastosowane prawo samostanowienia. Temeszwar w każdym razie przypadnie Serbii.

Sprawa pokoju.

W artykule o konferencyi pomiędzy Wilsonem a przedstawicielami W. Brytanii i dominiów pisze *Morning Post* między innemi: Nie ulega wątpliwości, że na konferencyi tej omawiano sprawę odbudowy, wynagrodzenia szkód, międzynarodowego prawa morskiego, granic terytoryalnych i niemieckich kolonij. Dominions miały otrzymać zapewnienie, że niemieckie kolonie już nie powrócą do Niemiec. Co do Związku ludów niema zasadniczych różnic w poglądach. Będzie to, jak spodziewają się alianci, pierwsza zasada traktatu pokojowego. W dominiach panuje przekonanie, że pokój zawarty zostanie prędzej, niż utrzymywano przed przybyciem Wilsona.

Wedle *Echo de Paris* alianci, wobec ciągłego niepokoju i wzmagania się prądów bolszewickich w Niemczech, jakoteż krajach sąsiednich, zdecydowali się kwestyę prawnopaństwowego ukształtowania Europy środkowej samoistnie załatwić na konferencyi pokojowej.

Daily Express otrzymała doniesienie Biura Reutera tej treści, że londyński gabinet wojskowy wziął pod rozwagę projekt mianowania osobnej komisyi, któraby rozpatrzyła możliwość międzynarodowego uregulowania warunków pracy i poczynienia wniosków co do międzynarodowego trybunału rozjemczego, jako też organizacyi dla zapewnienia wspólnego postępowania w tej dziedzinie.

Daily Chronicle dowiaduje się, że sprawozdania z konferencyi pokojowej w Wersalu podlegać nie będą cenzurze. Rządy Anglii i Ameryki oświadczyły się za tem, by prasie świata pozostawiono zupełną swobodę.

Zajęcie Preszowa przez Czechów.

W dzień Nowego Roku wojska czeskie obsadziły Preszów (Preszburg, Eperies). Równego upokorzenia jeszcze nie zaznały Węgry. To przecież ich dawny gród koronacyjny, pełen wspomnień historycznych, siedziba prymasa węgierskiego aż do czasu, gdy Turków wypędzono z Budzina.

Zajęcie Preszowa nie może być obojętne także dla Niemców austryackich, którzy odtąd Dunaj mają w ręku na niewielkiej tylko przestrzeni. To też podnoszą oni gwałtowny protest przeciw okupacyi czeskiej, wywodząc, że jakkolwiek Preszów miał być założony w obrębie Wielkich Moraw, to jednak stał się miastem czysto węgierskim, w którem ludność słowacka stanowiła zaledwie $^1/_6$

część ogółu mieszkańców. Zajmując Preszów, biadają dalej, mogli Czesi mieć cel jeden tylko: opanowanie linii Dunaju, tak ważnej dla wyżywienia Austryi i odcięcie Austryi od Węgier.

Wedle *Ungar. Post* przybyło do Wiednia z Preszburga wiele uchodźców. Część ich dopadła jeszcze kolei elektrycznej łączącej to miasto z Wiedniem. Przeważnie jednak zbiegowie pieszo dotarli do Hainburga, by ztąd koleją Petronell-Bruck pojechać dalej — do Wiednia. Powodem ucieczki była pogłoska, że przed regularnemi wojskami czeskiemi nadciągną bandy chłopstwa, a po zajęciu miasta Czesi wezmą zakładników. Już w dzień przed okupacyą rozpoczęła się na ulicach Preszowa strzelanina, a tłum bezroboczy rzucił się do plondrowania.

Dnia 1 b, m. o godzinie 8 rano weszło do miasta około 500 żołnierza czeskiego w uniformach włoskich i pod komendą włoskiego pułkownika. Obsadzono zaraz wszystkie gmachy rządowe i przywrócono spokój. Następnie wkroczyły dalsze oddziały. Ogółem wprowadzili Czesi do Preszowa 400 swego żołnierza.

Uwięzienie Mackensena.

W sprawie uwięzienia marszałka Mackensena, który — jak wiadomo — internowany był przez władze wojskowe węgierskie na zamku Władysława hr. Karolyi'ego w Foth, dochodzą następujące bliższe szczegóły:

Dnia 31 z. m. oddział wojska francuskiego w sile 800 ludzi udał się do Foth. Po przybyciu komendant oddziału oświadczył Mackensenowi, że jest uwięziony. Mackensen założył protest, który jednakże pozostał bezowocnym.

Wówczas Mackensen zwrócił się do hr. Karolyi'ego z prośbą o zadośćuczynienie i opiekę. Hr. Karolyi zawezwał ministra wojny hr. Festeticsa i odbył z nim konferencyę, której wynik pozostał niewiadomy.

Obecnie minister wojny hr. Festetics oświadcza w *Az Est*: „Jest prawdą, że Francuzi kasztel otoczyli, oświadczając, iż zamykają wszelką styczność między nim a bocznymi budynkami. Prawdą jest dalej, że Mackensen odmówił przyjęcia francuskiego pułkownika, który jednak niewiele sobie z tego robiąc, jawił się przed nim, by marszałkowi oświadczyć, że jest jego więźniem. Mackensen zwrócił się do prezydenta ministrów z prośbą o wzięcie go w opiekę. Jakoż Rada ministrów zajęła się tą sprawą i poleciła mi porozumieć się z kierownikiem francuskiej misyi militarnej, podpułkownikiem Vix. Rozmowa nasza miała na razie charakter informacyjny."

Jeśli można dać wiarę wieściom nadchodzącym z Rumunii, zamierzają Francuzi wywieźć Mackensena jako jeńca wojennego do Salonik.

Dalsza działalność K. B. K.
w Galicyi wschodniej.

Lwowska Delegacya K. B. K. oznajmia, co następuje:

Wobec ogłoszonego w pismach komunikatu o likwidacyi działalności Centralnego K. B. K. w Krakowie, oświadczamy, że Lwowska Delegacya akcyi swej ratunkowej nie likwiduje.

Przeciwnie, uważamy, że ostatnie wypadki wojenne w Galicyi wschodniej nakładają na Komitet nasz tem większe obowiązki. Tym obowiązkom będziemy się starali w miarę możności i nadal zadosyć uczynić. Srodki naszego Komitetu są na wyczerpaniu, sądzimy jednak, ze społeczeństwo jak dotąd, tak i nadal poprze naszą humanitarną działalność. Liczymy także na to, że władze polskie wspomogą nas materyalnie i ułatwią nam naszą akcyę.

Na razie akcya ta dotyczy tylko Lwowa, powiatu lwowskiego i obszarów na zachód od Lwowa, do których przystęp jest możliwy. W miarę możliwości rozszerzy się ona i na resztę powiatów Galicyi wschodniej, gdzie Komitet nasz posiada z górą 300 delegacyj parafialnych, przez które docierał i dotrzeć znów będzie mógł do każdej gminy polskiej.

Zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli o łaskawe ofiary w żywności, odzieży, obuwiu, opale i gotówce dla polskich ofiar wojny w Galicyi wshodniej. Wszystkie dary prosimy przesyłać pod adresem: Lwowska delegacya K, B. K., Lwów, Zygmuntowska 4.

Prezydyum i Wydział Wykonowczy Lwowskiej delegacyi K. B. K.

† Ks. Arcyb. dr. Bilczewski, † ks. arcyb. dr. Teodorowicz, Leon hr. Piniński, ks. infułat dr. Zajchowski, Aleksander Dąmbski, Stanisław hr. Badeni, dr. Włodzimierz Godlewski.

Program
Polskiego Stronnictwa Mieszczańskigo.

Naczelna Rada Pol. Stronnictwa Mieszczańskiego w ogłoszonej odezwie oświadcza, że Polskie mieszczństwo związane w stronnictwo oddaje się jako czynnik polityczno-społeczny w służbę swego narodu i państwa. Pomimo, że niegdyś obok dzielnego stanu rycerstwa wspierało na barkach swych gmach Rzptej przypomina, że w miarę, jak miasta traciły swobodę ruchu ze strony państwa, budowa Rzptej traciła swą zwięzłość i swą siłę. Odczuli wrogowie wartość mieszczaństwa w narodzie i najsilniejsze wymierzali w nie ciosy, zabijając przedewszystkiem różnymi sposoby w miastach handel i przemysł polski. Pod naporem wrogich potęg padały więc miasta niedostatecznie bronione, a często nawet przez własnych rodaków opuszczone. Napełniały się żywiołami obcymi i przybrały wygląd cudzoziemski. A że handel z przemysłem nadają wybitne piętno miastu, przeto nie w polskich będąc rękach dają i miastom wyraz nienarodowy, niepolski, a stąd zatruwają także i życie na wsi. Z handlem nienarodowym i nienarodowym przemysłem nie można nawet marzyć o przyszłości narodu!

Przeto Polskie Stronnictwo Mieszczańskie wytknęło sobie za pierwsze zadanie otoczyć opieką handel i przemysł polski i dążyć do ich podniesienia. W tym celu otoczy opieką rękodzieła, jako podstawy powszechnego przemysłu i wpływać będzie na zupełne usamodzielnienie Izb rękodzielniczych, jako instytucyj wyłącznie sprawom rękodzieła oddanych. Rękodzieło we wszelkich szkołach niższych i średnich winno być na równi postawione z przedmiotami naukowymi. Dążyć też stronnictwo będzie do tego, żeby nauka o handlu weszła w program nauki jako przedmiot kształcący, żeby obok bohaterów wojennych zajęły w wychowaniu publicznem poważne miejsce wiadomości o ludziach, którzy odznaczyli się pracą w przemyśle i handlu, w odkryciach i wynalazkach, ażeby umysł młodzieży sprowadzany był z krwią zbryzganych pól ku uwielbieniu cichych pracowników w domu w gminie i kraju.

Ponieważ nauka dźwiga życie na wyższe poziomy, Polskie Stronnictwo Mieszczańskie poprze wszelkie usiłowania zmierzające do uprawy nauk, sztuk i ogólnej oświaty narodowej, a dalekie od wyłączności, poprze wszystkie osoby i stowarzyszenia, rzetelnie oddane służbie narodu.

Po obaleniu tyranii autokratów nadszedł czas do zwalczania tyranii kapitalizmu. Dążyć więc będzie Pol. Str. Mieszcz. do ukrócenia jego samowoli, uciemiężenia pracującej ludności przez wyzysk, a do podniesienia bogactwa narodowego, jako źródła siły służącej do wykonywania zadań narodowych i do swobodnego życia ekonomicznego i niezawisłego od obcych, popierać będzie rozwój stosunków społecznych, prowadzący do równowagi i równości stanowej, kulturalnej i ekonomicznej, unikając jednak gwałtownych skoków i przewrotów.

Otoczyć pragnie opieką urzędników, nauczycieli i wszystkich pracowników wziętych na wyłączną służbę publiczną, uznając że powinni oni znaleźć u władzy zupełne zaspokojenie swych potrzeb życiowych. Starać się będzie przez wspólne narady, silną organizacyę, własne pismo, łączyć członków stronnictwa w jedno ognisko i dążyć do najpełniejszego urzeczywistnienia zakreślonych celów.

Polskie Stronnictwo Mieszczańskie obejmuje działalnością swą wszystkie miasta i miasteczka Rzptej polskiej, wszystkich ich mieszkańców narodowości polskiej płci obojga, a wszystkich obywateli, oddanych tak pracy duchowej, jak fizycznej.

Zaprasza też Polskie Stronnictwo Mieszczańskie do swych szeregów i współpracy wszystkich, którzy rozumieją, że silna organizacya polskiego mieszczaństwa — to unarodowienie i dźwignięcie miast naszych i potężne źródło potęgi naszego państwa.

KRONIKA.

Lwów, 7 stycznia 1919

Kalendarz.

Środa 8 stycznia:

Rzym. kat.: Seweryna Opata.

Gr. kat.: 26 Sobor. Pr. Bohor.

Słowiański: Mścisława.

Wschód słońca o godz. 7 min. 59. — Zachód o godz. 4 min. 19.

Temperatura o godzinie 12 w południe +4 Cel.

— (*z*) **Sytuacya dzisiejsza.** W wspomnianych w ostatnim komunikacie miejscowościach zdobyto magazyn prowiantowy, magazyn amunicyi, dwie kuchnie polowe i kancelaryę wojskową.

Akcya wojskowa postępuje w dalszym ciągu pomyślnie.

— **W dniu wczorajszym** wzniecił nieprzyjaciel pociskami pożar w elektrowni na Persenkówce. Straż ogniowa i wojsko ratowały bardzo sumiennie i wytrwale. Na miejscu pożaru był obecny pułk. Sikorski, wydając niezbędne zarządzenia.

Pociski ruskie padały znowu na miasto, nie uszkodziły jednak ani jednego z objektów wojskowych, rozbijając przeważnie płyty chodników, Ofiar w ludziach nie było.

— **Osoby posiadające przyrządy celownicze**, armatnie, lunety, binokle wojenne i t. d. własne lub przyjęte po byłej armii austryackiej, zechcą, ewentualnie za wynagrodzeniem złożyć je (chwilowo lub na własność) w Dowództwie Artyleryi wojskowej, Krasickich l. 18 a.

Dowództwo Artyleryi W. P. Lwów.

— **Do robót ziemnych** poszukuje się robotników za odpowiedniem wynagrodzeniem. Zgłaszać się należy do Komendy technicznej grupy oper. gen. dyw. Leśniewskiego, ul. Fredy 2, II. p.

— **Zmiany w rozkładzie jazdy.** Począwszy od dnia 1 stycznia 1919 wprowadza się w istniejącym rozkładzie jazdy następujące zmiany:

1. pociągi pospieszne nr. 7 i 8 kursujące do teraz tylko między Przemyślem i Boguminem uruchomione będą na całej przestrzeni od Lwowa do Bogumina (odjazd pociągu Nr. 8 ze Lwowa o godz. 2·30 popołudniu — przyjazd pociągu nr. 7 do Lwowa o godzinie 2·00 po południu).

2. Między Lwowem i Wiedniem kursować będzie pociąg osobowy nr. 28 (odjazd ze Lwowa o godzinie 7·45 rano) — z powrotem pociąg osobowy nr. 15 z Wiednia do Bogumina, dalej zaś pociąg osobowy nr. 21 z Bogumina do Lwowa (przyjazd do Lwowa o godz 11·20 przed poł.).

3 Między Lwowem a Boguminem uruchomione zostaną pociągi osobowe nr. 70 (odjazd ze Lwowa o godz. 1·05 po poł.) z powrotem zaś pociąg osobowy nr. 15 (przyjazd do Lwowa o godz. 7·20 rano).

4. Dla ruchu lokalnego podróżnych między Lwowem a Przemyślem, wprowadza się pociągi osobowe nr. 66 (odjazd ze Lwowa o godz. 7·25 rano) oraz pociąg osobowy powrotny nr. 41 (przyjazd do Lwowa o godz. 3·55 po południu).

Oba te pociągi zatrzymywać się będą na wszystkich stacyach pośrednich między Lwowem a Przemyślem.

— **Ulgi dla słuchaczów służących wojskowo.** Na posiedzeniu z 20 grudnia b. r. uchwaliło grono profesorów lwowskiej Szkoły Politechnicznej:

1. Ulgi przyznane słuchaczom, którzy służyli w wojsku lub Legionach Polskich do 31 października 1918 lub mali przeszkody w studyach wskutek internacyi lub inwazyi względnie niewoli, przyznaje wszystkim słuchaczom z wyjątkiem tych Polaków, którzy nie zgłosili się do Wojska Polskiego, a mianowicie:

a) Nie wymaga się frekwentacyi z tych przedmiotów, z których egzamin nie jest przepisany; b) zawiesza się przepis co do wymaganych 4—6-ciu półroczy między I. a II. egzaminem państwowym i co do niezaliczenia przedmiotów słuchanych; c) przypuszczać można do egzaminów kursowych bez frekwentacyi z przedmiotów nie połączonych z ćwiczeniami; d) z niektórych przedmiotów drugorzędnych może Komisya opuścić egzamin lub przełożyć na czas po złożeniu II. egzaminu państwowego.

2. Ulgi przyznane słuchaczom służącym w Wojsku Polskiem:

a) Wszyscy ad I. b) zdawać mogą I. i II. egzamin państwowy w każdym czasie bez względu na terminy; c) przypuścić można do I-go egzaminu państwowego, chociaż niema czterech półroczy ważnych, jeśli wszystkie przedmioty wysłuchane; d) Komisya może dyspenzować słuchacza w razie pewnych braków frekwentacyi; e) Komisya administracyjna może uwolnić słuchacza od przepisanego sześciomiesięcznego czasu między egzaminem kursowym nieudanym a powtórnym; f) służących w wojsku uwalnia się od taks egzaminacyjnych przy I. i II. egzaminie państwowym, tudzież przy egzaminach kursowych do końca roku 1918/19; g) służącym w Wojsku Polskiem przyznawać będzie grono specyalne ulgi przy uwalnianiu od czesnego i koramizowaniu kwitów stypendyjnych.

3. Kwity słuchaczów pobierających stypendya polskie będzie Rektor koramizował tylko wtedy, jeżeli zgłosili się do Wojska Polskiego.

4. Polaków, którzy się nie zgłosili do Wojska Polskiego, nie będzie się przypuszczać na razie do egzaminów państwowych.

5. Poszczególni profesorowie dołożą starań, aby przez urządzanie specyalnych kursów i repetytoryów umożliwić żołnierzom polskim nabycie wiedzy w czasie krótszym.

— **Sprawa Henryka Willaime'a.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: W nr. 3-cim *Gazety Lwowskiej* z d. 4 stycznia 1919 w artykule „Sprawa delegata francuskiego Henryka Willaime'a" podaje p. Henryk Swierczewski, jakobym ja „zawizował pasport p. Ferdynanda Hédont'a, inżyniera belgijskiego".

Twierdzenie to jest zupełnie mylne. Prawdą jest, że p. Ferdynand Hédont jawił się był u mnie w towarzystwie szan. pani Sozańskiej, osobiście mi znanej, która przedstawiła, że p. Hédont chce wracać do Jass via Złoczów i prosiła, bym na jego pasporcie zaznaczył to w języku ukraińskim, aby władze ukraińskie nie robiły mu trudności w przejeździe przez front, co też uczyniłem. Jednakże nie było to wizowanie pasportu, do czego nie posiadam żadnego uprawnienia.

Prosząc uprzejmie szan. Redakcyę o umieszczenie niniejszego wyjaśnienia, kreślę się z wysokiem poważaniem *Aleksander Barwiński*, c. k. radca Dworu".

— **„Inter arma silent Musae!"** Przysłowie to nie da się jednak zastosować do najnowszej wystawy „Zachęty", której wytworne salony przy ul. Karola Ludwika l. 7 zapełnia codziennie doborowa publiczność, podziwiając nadzwyczaj obfity i niezwykle bogaty zespół prac artystycznych o wysokiej wartości.

Zarząd „Zachęty" ofiarował część ogólnego dochodu na fundusz wdów i sierót po poległych obrońcach Lwowa, na ten sam cel patryotyczny przeznaczył świat artystyczny dochód w części lub w całości ze sprzedaży swoich prac.

Dotychczas ofiarowali na ten cel: panie: Zofia Albinowska część dochodu ze wszystkich swych prac, Janina Nowotnowa obraz „Czarny staw", Janina Mogiła Stankiewiczówna wszystkie swe prace; panowie: Edward Doręgowski „Po zachodzie", Jan Gohling część dochodu ze wszystkich prac, Marceli Harasimowicz „Pejzaż", Kazimierz Łotocki „Kościółek na cmentarzu w St. Sączu", Ludwik Kwiatkowski „Cerkiew w Brodach", Zygmunt Rozwadowski „Ułana", Tadeusz Rybkowski „Dom podrzutków", Stanisław Shybal „Studyum pejzażowe", Bron. Wyganowski część dochodu ze wszystkich swoich prac.

Jak się dowiadujemy, rozpoczęła się już sprzedaż tych dzieł. Nie wątpimy, że publiczność chętnie pospieszy nietylko, aby zwiedzić wystawę, lecz zarazem dla spełnienia obowiązku patryotycznegz. jaki się przy tej sposobności nadarza.

— **Dyrekcya policyi** ogłasza: Wskutek zarządzenia Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich na Galicyę wschodnią (Kwatermistrzowstwo) mają być wszystkie składy win, wódek i miodu, szynki oraz lokale śniadankowe zamknięte w dniach 7 i 8 stycznia b. r. przez cały dzień.

— **Los polskich żołnierzy z załogi w Poli.** Czytamy *Słowo Polskiem* Korzystając z uprzejmie udzielonego nam przez p. B. listu ed syna, porucznika pułku art. fort. nr. 4 w Poli, podajemy go w urywkach dla wiadomości rodzin interesowanych. List datowany w Medyolanie 17 grudnia.

„Chociaż piszę z Medyolanu, jednak nie jestem w niewoli. Cała załoga Poli opuściła ją zaraz po wybuchu rewolucyi. Wszystkie transporty wyjechały, według zarządzenia komendy włoskiej, ugrupowane według narodowości. Wszyscy Polacy z marynarki i armii lądowej wysłani zostali morzem do Wenecyi, a ztąd po kilku dniach koleją do Medyolanu.

Z powodu trudności transportowych, a także ciężkiej machiny urzędowej włoskiej, siedzimy tu już miesiąc. Za kilka dni, zdaje się na pewne, pojedziemy dalej. Możliwe, że jeszcze na święta B. N. będę w domu (dotąd nie przyjechał. P. R.).

Jest nas około 1.300 ludzi, w tem 34 oficerów, kilku z żonami. Czternastu oficerów zgłosiło się do wojska polskiego, formowanego we Włoszech i Francyi. Ci opuścili Medyolan i pojechali do Neapolu. Na ogół cieszymy się dobrem zdrowiem. Bardzo wielu przechodzi influencę, ale na szczęście bez złych następstw".

— † **Julian Rola Skibicki**, asystent rachunkowy Namiestnictwa, żołnierz I. pułku strzelców lwowskich, ur. w 1888 r., zmarł d. 4 stycznia 1919 wskutek ran, odniesionych w walce z wrogiem pod Kozielnikami dnia 27 grudnia 1918.

Obrzęd pogrzebowy odbył się w dniu dzisiejszym z Politechniki na cmentarz Łyczakowski.

— **Sekretny atrament.** W *Czeskiem Słowie* opowiada dr. Rambocisek, jak Czesi radzili sobie w latach wojny, aby porozumiewać się z koalicyą. Dr. Rambocisek posiadał specyalnie w tym celu wynaleziony sekretny atrament, który stawał się widocznym dopiero po zwilżeniu papieru stosownym odczynnikiem. Tym więc atramentem raportowano koalicyi wszystko, co mogło ją obchodzić i odbierano nawzajem informacye. Skład atramentu i odczynnika pozostał nadal tajemnicą tych, którzy ich używali.

Odpowiedzialny redaktor:

STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 3925/18 P./18. Jego Eks. Pan Prezydent wyższego sądu krajowego zamianował dla pierwszej zwyczajnej dnia 17 lutego 1919 o godzinie 9 rano rozpoczać się mającej kadencyi posiedzeń Trybunału sądu przysięgłych przy sądzie obwodowym w Sanoku radcę dworu i prezydenta tegoż sądu Stanisława Obertyńskiego przewodniczącym a zastępcami jego radcę wyższego sądu krajowego Kswerego Brzozowskiego tudzież radców sądu krajowego Maryana Kowińskiego, dr. Bolesława Gawińskiego, Jana Hroboniego, Augusta Bezuchę i Zygfryda Gölissa.

Prezydyum Sądu obwodowego.

Sanok, 30 grudnia 1918. (5397 2—3)

Pr. III. 9/18. Obwieszczenie. Sąd krajowy jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratoryi Państwa, że zamieszczone w piśmie z daty Kraków, Tarnów, Dębica, Rozwadów, dnia 10 grudnia 1918, podpisanem przez krajowy chłopski komitet wyborczy, odezwy do żołnierzy, chłopów, robotników, zaczynające się słowy: „Godzina dziejowa wybiła“ a kończące się słowy: „a zwycięzymu“ — zawierają w swej osnowie znamiona występku z § 302, 305 u. k. nadto pismo to nosi znamiona przekroczenia z § 9 ustawy prasowej, że zakazuje się rozszerzania tego pisma względnie odezwy.

Sąd krajowy karny Senat III.

Kraków, 21 grudnia 1918. (5270 2—3)

C. I. 182 18 (1). Przeciw Michałowi Małyk, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do Sądu powiatowego w Żurawnie przez Marunię Małyk pozew o oddanie w dożywotnie użytkowanie 114 lwh. 27, 323 i 324 gm. Jajkowce. Na podstawie pozwu wyznacza się rozprawę na dzień 25 listopada 1918 o godz. 9 rano, w tutejszym sądzie. Celem strzeżenia praw nieznanego z miejsca pobytu ustanawia się p. dr. Fränkla, adwokata w Żurawnie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieznanego z miejsca pobytu w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Żurawno, dnia 21 sierpnia 1918. (5368 2—3)

Praes. 22.719/18. Ogłoszenie. Dr. Ludwik Midowicz mianowany notaryuszem w Głogowie złożył w dniu 19 stycznia 1918 r. przysięgę notaryalną i obejmuje urząd notaryusza w Głogowie w dniu 30 grudnia 1918 r.

Sąd krajowy wyższy.

Kraków, d. 20 grudnia 1918. (5342 2—3)

C. II. 240/18. Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Ruchli Den w Jaśliskach wniesiono pozew przez Feliksa Orlińskiego z Jaślisk o własność realności na który wyznaczono audyencyę na dzień 31 grudnia 1918 o godz. 9 rano w tut. sądzie, biuro Nr. 2 celem strzeżenia praw pozwanej ustanowiono kuratorem Szymona Beera z Jaślisk.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Rymanów, d. 18 grudnia 1918. (5402)

Kuratele.

P. 124/18. Uchwałą sądu powiatowego w Skawinie L. cz. L. 19/18 pozbawiono całkowicie własnowolności Jana Janasia zamieszkałego poprzednio w Swoszowicach a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono markę Teklę Janaś.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Skawina, 26 października 1918. (5263)

Spadki.

A. 238/18 (5). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Małgorzata z Kocembów Myszkowa zmarła dnia 19 lutego 1918 w Szyku. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Maryę Myszka, Józefa Myszkę, Annę Myszka, Stanisława Myszkę i Barbarę Myszka, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora Jana Myszki w Rybiu nowem. (5356 2—3)

Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, dnia 6 lipca 1918.

A. 53/18. Sąd powiatowy w Kalwaryi zawiadamia, że w dniu 24 stycznia w Lanekosonie zmarł Wojciech Tondyra bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Kalwarya, 30 sierpnia 1918. (5405 1—3)

Firmy.

Firm. 586/18 Stow. V. 378. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba firmy: Świątniki górne. Brzmienie firmy: Stowarzyszenie spożywcze spółki slusarskiej — stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką.— Data statutu: Świątniki górne dnia 6 października 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem przedsiębiorstwa jest sprowadzanie środków żywności, ubiorów i przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa domowego, jak również towarów wszelkiego gatunku, a to drogą kupna, wytwarzania, lub wyrabiania i sprzedawania tychże swym członkom za gotówkę. Czas trwania jest nieograniczony. Dyrekcya: zarząd składa się z trzech członków: kierownika, kasyera i kontrolora Do pierwszego zarządu wchodzą: inżynier Maryan Kwieciński, kierownik, Stanisław Słomka, kontrolor i Tadeusz Kotorba, kasyer. — Podpis firmy następuje w ten sposób, że obok pieczęci stowarzyszenia umieszczą dwaj członkowie zarządu swe własnoręczne podpisy. Ogłoszenia: Wszystkie ogłoszenia stowarzyszenia i dokumenty obowiązujące stowarzyszenie wystawia się pod firmą stowarzyszenia z podpisem dwóch członków zarządu. Udziały członków: udział członka wynosi 50 kor. Odpowiedzialność: Każdy członek ręczy podwójną sumą deklarowanych udziałów. — Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z sześciu członków. Data wpisu 30 listopada 1918.

Sąd krajowy cyw. jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, 29 listopada 1918. (5337)

Firm. 356 Stow. II. 271. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stow. zarob. i gospod. Siedziba stowarzyszenia: Prusy obok Lwowa. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. 1. Członkowie zarządu wystąpili: Józef Kowalkowski i Paweł Dorociak. 2. Członkowie zarządu wybrani ponownie: Józef Kowalkowski i Pawło Dorociak a nadto Jan Szczepaniak, Karol Piotrowski i Józef Drozd rolnicy w Prusach. Data wpisu: 23 lipca 1918.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 16 lipca 1918. (5378)

Lcz. Firm. 592/18 Oddz. C. II. 158. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje. Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Dobrzechowska parowa fabryka cegły, dachówek i dren“, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem przedsiębiorstwa spółki jest zakupno realności lwh. 5, 6, 10, 176 i 298 ks. gr. gm. kat. Dobrzechów, oraz lwh. 908 ks. gr. gm. kat. Wysoka przy sądzie powiatowym w Strzyżowie prowadzonych, oraz parcel gr. 23, 24/1, 25/1, 26/1, 27/1, 41/1, 42/1, 44/7, 44/8, 1636, 1637 i 1638 z dóbr tab. Dobrzechów, lwh. 369 ks. tab. sądu obwodowego w Rzeszowie objętych, z których osobne ciało hipoteczne utworzonem być ma, wraz z parową fabryką cegły, dachówek i dren w Dobrzechowie i kompleksem gruntów do eksploatacyi gliny koniecznym, nadto prowadzenie ruchu w tej fabryce, wyrób i handel jej produktami, wogóle handel produktami w zakres keramiki wchodzącymi, zakładanie i nabywanie innych przedsiębiorstw tego rodzaju, spółek budowlanych, oraz zakładów przemysłowych i fabryk wchodzących w zakres przemysłu budowlanego. Forma spółki: Spółka z ogr. odpowiedzialnością na podstawie ustawy z 6/3 1906 L. 58 Dpp. zasadzająca się na notaryalnym kontrakcie z 28/11 1918 L. R. 18310. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Kapitał zakładowy 1.000.000 K pełno wpłacony. Zawiadowcy spółki: Alfred hr. Potocki w Łańcucie, dr. Władysław hr. Michałowski w Dobrzechowie. Spółkę zastępują kollektywnie obaj zawiadowcy, albo jeden zawiadowca i jeden prokurzysta. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod osnową firmy kładą swe podpisy albo obaj zawiadowcy kollektywnie, albo jeden zawiadowca i jeden prokurzysta kollektywnie, ostatni z dodatkiem wskazującym na prokurę. Dzień wpisu: 30 listopada 1918.

Sąd krajowy jako handlowy, O. II.

Kraków, 30 listopada 1918. (5333)

Firm. 493/18 Stow. V. 360. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Gospodarcze zrzeszenie artystów, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Kraków dnia 26 września 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem Stowarzyszenia jest ułatwienie i podniesienie gospodarstw domowych i zawodowych członków. Czas trwania jest nieograniczony. Dyrekcya: składa się z przewodniczącego dyrekcyi, dwóch dyrektorów i jednego zastępcy. W skład pierwszej dyrekcyi wchodzą: Stanisław Fabijański przewodniczący, Stefan Holewiński i dr. Andrzej Oleś dyrektorowie i Bronisław Olszewski, zastępca dyrektora. Podpis firmy: Firmę stowarzyszenia podpisują pod wyciśniętą stampilią, lub wypisaną firmą dwaj członkowie dyrekcyi, lub jeden z członków dyrekcyi z prokurzystą. Ogłoszenia: Wszelkie ogłoszenia organów zarządu mają być umieszczane na tablicy w biurach i w lokalach sprzedaży towarów, ogłoszenia zaś o walnych zgromadzeniach ponadto w jednym z dzienników w Krakowie wychodzących. Udziały członków: Udział członka wynosi 100 K. Członek może mieć większą ilość udziałów. Odpowiedzialność: Członek odpowiada za zobowiązania stowarzyszenia nie tylko wpłaconymi, względnie deklarowanymi dalszymi udziałami, ale nadto dalszą kwotą, aż do wysokości wpłaconych, względnie deklarowanych udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 3 członków i 2 zastępców. Data wpisu: 14 października 1918.

Sąd krajowy jako handlowy, O. II.

Kraków, 11 października 1918. (5286)

Firm. 606/18 Oddz. C. II. 158. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Dobrzechowska parowa fabryka cegły dachówek i dren“ Spółka z ogran. odpow. w Krakowie. Prokurę udzielono: dr. Józefowi Kadenowi właścicielowi dóbr w Żurawicy ad Przemyśl, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod stampilią wyciśniętym lub przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy umieści obok podpisu zawiadowcy swoje nazwisko z dodatkiem „p. p.“. Dzień wpisu: 6 grudnia 1918.

Sąd krajowy, jako handl. Oddział II.

Kraków, dnia 6 grudnia 1918. (5338)

Firm. 604/18 Stow. V. 356. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: „Hurtownia“ stowarzyszenie aprowizacyjne firm przemysłowych i instytucyi finansowych w Krakowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Członkiem dyrekcyi wybrany Anastazy Kazimierz Róg. Prokurę udzielono Wilhelmowi Hertzowi inżynierowi w Krakowie. Data wpisu: 7 grudnia 1918.

Sąd krajowy jako handl., Oddział II.

Kraków, dnia 7 grudnia 1918. (5339)

Firm 511/18. Stow. V. 364. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia Kraków. Brzmienie firmy: Krajowe Towarzystwo dla zużytkowania płodów leśnych i owoców stow. zarej. z ogr. odpow. Data statutu: 22 września 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem Towarzystwa jest podniesienie gospodarstwa swych członków i społeczeństwa polskiego przez stosowne zużytkowanie owoców i płodów leśnych jakoto: roślin i owoców leśnych, żywicy i przeróbkę tychże na rzeczy ogólnej pożyteczności, a w szczególności przez przeróbkę owoców i jagód leśnych na powidła i soki, żywicę na terpentynę i kalafonię, odpadków drzewnych na smołowce i maź i t. p. Czas trwania jest nieograniczony. Dyrekcya składa się z 3 dyrektorów i 2 zastępców. W skład pierwszej dyrekcyi wchodzą dr. Franciszek Bardel, adwokat w Krakowie dyrektor, a Michał Habuda, kand. adw. zastępca dyrektora. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy podpisują się dwaj dyrektorowie lub jeden z dyrektorów i zastępca. Ogłoszenia uskutecznia się w jednem z dzienników krakowskich lub w własnem czasopiśmie peryodycznem. Udziały członków: Udział członka wynosi 100 koron. Każdy członek musi deklarować przynajmniej jeden udział. Odpowiedzialność: członek odpowiada za zobowiązania Towarzystwa nietylko udziałami, ale jeszcze dalszą kwotą równającą się jednorazowej wysokości deklarowanych udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 8—12 członków. Data wpisu 16 października 1918.

Sąd kraj. cyw. jako handlowy O. II.

Kraków, 16 października 1918. (5284)

Firm. 452/18 Stow. V. 346. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Niegowic. Brzmienie firmy: „Sklep Kółka rolniczego w Niegowici“, stowarzyzenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką. Data statutu: Niegowic dnia 16 czerwca 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Stowarzyszenie ma na celu podniesienie dobrobytu swych członków przez zakupno, magazynowanie, oraz sprzedaż towarów spożywczych, artykułów domowego i gospodarczego zapotrzebowania, produktów rolnych i wyrobów przemysłowych. Czas trwania jest nieograniczony. Dyrekcya składa się z 3 członków. W skład pierwszej dyrekcyi wchodzą: ks. Stanisław Mirek, ks. Jakób Janik, wikarzy w Niegowici, oraz Jan Klimek, kierownik szkoły w Marszowicach. Podpis firmy: Podpis firmy stowarzyszenia uskutecznia się w ten sposób, że pod nazwą stowarzyszenia umieszczają swój podpis dwaj członkowie dyrekcyi, lub też jeden dyrektor i osoba upoważniona do tego z dodatkiem określającym ten jej charakter. Ogłoszenia: Wszelkie ogłoszenia, zawiadomienia, oraz dokumenty przeznaczone do wiadomości wszystkich członków mają być firmowo podpisane i ogłoszone w „Przewodniku Kółek rolniczych“. — Udziały członków: udział członka wynosi 5 K. Każdy członek może posiadać dowolną ilość udziałów. Odpowiedzialność: Każdy członek odpowiada za zobowiązania stowarzyszenia, oprócz deklarowanych udziałów, jeszcze kwotą równającą się do wysokości deklarowanych udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 5 członków. — Data 26 września 1918.

Sąd krajowy jako handlowy, O. II.

Kraków, 26 września 1918. (5277)

Firm. 550/18 Oddz C. II. 27. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru oddział C. wciągnęto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Wojenna Centrala Handlowa, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, po rusku (literami ruskiemi wypisanemi, wydrukowanemi, lub stampilią wyciśniętemi, Wojenna Centrala Torhowolna, spółka z ohranyczeneju widwiczelnostiju, po niemiecku: Kriegs-Handels-Zentrale Gesellschaft mit beschränkter Haftung. Zmiana kontraktu spółki: Uchwałą walnego Zgromadzenia z dnia 24 listopada 1917 L. R. 2801 zmieniony został art. VI. w ten sposób, że dotychczasowy kapitał zakładowy spółki wynoszący 540 000 koron (pięćset czterdzieści tysięcy koron) podwyższa się o dalszą kwotę 460.000 koron (czterysta sześćdziesiąt tysięcy koron) tak, że przy uwzględnieniu tej podwyżki kapitał zakładowy spółki wynosi 1,000.000 (jeden milion koron), a uchwałą walnego Zgromadzenia z dnia 10 czerwca 1918 R. R. 3687 zmieniony został art. VI. w ten sposób, że ma on na przyszłość brzmieć „dotychczasowy kapitał zakładowy spółki wynoszący 1,000.000 (jeden milion koron) podwyższa się o dalsze 500.000 koron (pięćset tysięcy koron) tak, że przy uwzględnieniu tej podwyżki kapitał zakładowy spółki wynosić będzie 1,500.000 (jeden milion pięćset tysięcy koron). Podwyżka kapitału zakładowego została wpłacona gotówką. Art. VII. został opuszczony. Uchwałą walnego Zgromadzenia z dnia 11 marca 1918 r. L. R. 769 zmieniono art XIV. i dodano nowe postanowienie objęte art. XXIII. Dzień wpisu: 24 listopada 1918.

Sąd krajowy, j. handl., O. II.

Kraków, dnia 22 listopada 1918. (5332)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.